

Film **Felixa van Groeningena**

BOSO, ALE NA ROWERZE

De Helaasheid der dingen | The Misfortunates | The Shittiness of Things



Babcia Strobbe



Marcel Strobbe



Gunther Strobbe



Lowie Strobbe



Pieter Strobbe



Koen Strobbe

PODCHMIELONA CZARNA KOMEDIA



REŻYSERIA: FELIX VAN GROENINGEN

SCENARIUSZ: CHRISTOPHE DIRICKX, FELIX VAN GROENINGEN

NA PODSTAWIE NOWELI DIMITRA VERHULSTA

BELGIA / HOLANDIA 2009, 108 MIN.

W ROLACH GŁÓWNYCH: PAULINE GROSSEN (JAKO SYLVIE), KOEN DE GRAEVE (JAKO CELLE), JOHAN HELDENBERGH (JAKO NIKKEL DREEFEN), WOUTER HENDRICKX (JAKO NIKKEL WIEREN), KENNETH VANBAEDEN (JAKO GUNTHER - DZIECKO), GILDA DE BAL (JAKO MEETJIE), VALENTIJN OHAENENS (JAKO GUNTHER), NATALI BROODS (JAKO GIOCIA ROSIE), SARA DE BOSSCHERE (JAKO HELE FOCKERDEY), BERT HAELVOET (JAKO WILJ NIKER), JOS GEENS (JAKO ANDRE),

PRODUCCY: FRANS VAN GESTEL, JEROEN BEKER JEROEN BEKER, DIRK IMPENS MUZYKA: JEF NEVE ZDJĘCIA: RUBEN IMPENS MONTAŻ: NICO LEUNEN SCENOGRAFIA: KURT RIGOLLE DŹWIĘK: JAN DECA

DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl

Film **Felixa van Groeningena**

BOSO, ALE NA ROWERZE

De Helaasheid der dingen | The Misfortunates | The Shittiness of Things



Babcia Strobbe



Marcel Strobbe



Gunther Strobbe



Lowie Strobbe



Pieter Strobbe



Koen Strobbe

PODCHMIELONA CZARNA KOMEDIA



REŻYSERIA: FELIX VAN GROENINGEN SCENARIUSZ: CHRISTOPHE DIRICKX, FELIX VAN GROENINGEN NA PODSTAWIE NOWELI DIMITRA VERHULSTA BELGIA / HOLANDIA 2009, 108 MIN.
W ROLACH GŁÓWNYCH: PAULINE GROSSEN (JAKO SYLVIE), KOEN DE GRAEVE (JAKO CELLE), JOHAN HELDENBERGH (JAKO NONNEL DREEFJEN), WOUTER HENDRICKX (JAKO NONNEL WIEREN), KENNETH VANBAEDEN (JAKO GUNTHER - DZIECKO), GILDA DE BAL (JAKO MEETJES), VALENTIJN OHAENENS (JAKO GUNTHER), NATALI BROODS (JAKO GIOCIA ROSIE), SARA DE BOSSCHERE (JAKO HELE FOCKEDEY), BERT HAELVOET (JAKO WILJ MOEN), JOS GEENS (JAKO ANDRE),
PRODUKCYJ: FRANS VAN GESTEL, JEROEN BEKER JEROEN BEKER, DIRK IMPENS MUZYKA: JEF NEVE ZDJĘCIA: RUBEN IMPENS MONTAŻ: NICO LEUNEN SCENOGRAFIA: KURT RIGOLLE DŹWIĘK: JAN DECA
DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl

AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

BOSO, ALE NA ROWERZE

Film **Felixa van Groeningena** Belgia/Holandia, 2009, 108 min.

La Merditude des Choses

De Helaasheid der dingen

The Misfortunates





Występują:

Kenneth Vanbaeden, Valentijn Dhaenens, Koen De Graeve,
Wouter Hendrickx, Johan Heldengergh, Bert Haelvoet, Gilda de Bal,
Natali Broods, Pauline Grossen, Sofie Palmers, Guy Dermul,
Jos Geens, Robby Cleiren, Sara De Bosschere, Wout Klechtermans,
Yves Degryse, Lynn Van Royen, Ehsan Hemat, Sachli Ghomalizad,
Katrien Declercq, Sten van Gestel, Charlotte Vandermeersch...

Scenariusz: Christophe Dirickx i Feliks van Groeningen
na podstawie noweli Dimitra Verhulsta
Reżyseria: Feliks van Groeningen

-----,>-----

zdjęcia: Ruben Impens
produkcja: Dirk Impens

-----)<-----

wybrane festiwale i nagrody:

2010 - **belgijski kandydat do Oscara w kategorii**
„Najlepszy Film Nieanglojęzyczny”,
2009 - MFF Cannes,
2009 - MFF Toronto.

-----,<-----

Czas projekcji: 108 min.

Dystrybucja w Polsce: Against Gravity





Historia:

Lata 80. XX wieku, małe miasteczko w Belgii. Trzynastoletni **Gunter Strobbe** mieszka wraz z ojcem i trzema wujkami w domu swych dziadków. Spokój i cisza nie są tu częstym gościem. **Strobbowie** to głównie hazardziści, pijacy i kobieciarze, żyjący w atmosferze błędnego lenistwa, nieróbstwa, kłótni, a przede wszystkim zakrapianej alkoholem wyśmienitej i szalonej zabawy. Absurdalne pomysły są tu na porządku dziennym, a im bardziej szalone, tym lepiej, bo wszyscy realizują je z większym zapałem. Mistrzostwa świata w picciu, rajd na rowerach na golasa czy planszowa gra Tour de France, w której, aby wygrać, trzeba się napić, od razu znajdują chętnych. **Rodzina Strobbów** jest przecież przekonana o prześladowającym ją niefortunnym pechu, możliwym do pokonania wyłącznie śmiechem. Świat traktowany jest więc jak zabawa, a życie staje się ciągłą imprezą i ucieczką od poważnej pracy oraz odpowiedzialności. Nikt nie podejmuje tu żadnego wyzwania, a alkohol, kobiety i ekstremalne wybryki stają się jedyną szansą na zapomnienie.

Strobbowie nie są wzorem do naśladowania, ale łączy ich silna solidarność. Wspierają się wzajemnie i są dumni z wartości, jakim hołdują. Co **Strobbów** nie zabije, to ich tylko wzmocni. Silne więzy łączą tu więc wszystkich, nawet tych najmłodszych i tworzą relacje, dla których poświęca się wszystko, w tym dobro dziecka. **Gunter** szanuje ojca i wujków, chce być częścią rodzinnego klanu, ale jednocześnie tęskni za domowym ciepłem i miłością. Potrzeba autorytetu powoduje, że zaczyna szukać go na własną rękę. Odszkodzą stają się literacka wyobraźnia. **Gunter** pisze w domu dużo wypracowań, które są karą za ciągłe spóźnianie się na lekcje. A przecież chłopak nie należy do zbyt punktualnych bo nikt nie odwozi go do szkoły.

Dalekie od idylli dzieciństwo z czasem wpływa nie tylko na osobowość nastolatka, ale także na jego dorosłość. Trzydziestotrzyletni **Gunter** żyje pełnią życia, ale pozostaje niedojrzały i nie potrafi wziąć na siebie odpowiedzialności. Ucieka od poważnych wyzwań. Dopiero, gdy na świat ma przyjść jego dziecko, coś w nim pęka...





O filmie:

Boso, ale na rowerze to trzeci pełnometrażowy film fabularny trzydziestojednoletniego **Feliksa van Groeningena**. Scenariusz filmu oparty został na słynnej powieści **Dimitria Verhulsta** pt. **La Merditude des Choses**, która niemal od razu zyskała w Belgii i Holandii status kultowej i stała się literacką sensacją pierwszej dekady XXI wieku. Książkę przetłumaczono na kilka języków i wydano w wielu europejskich krajach, w tym w Niemczech, Włoszech, Francji, Danii i Wielkiej Brytanii. Nie bez przyczyny **Verhulst** i **van Groeningen** jednogłośnie uznali, że film jest najlepszą formą do oddania głębszego sensu książki. Okazało się, że w tym przypadku obraz przekazać może znacznie więcej niż słowo.

Boso, ale na rowerze to zaskakująca i oryginalna kombinacja tragikomicznego romansu i czarnego humoru, połączonych z klimatem muzyki **Roya Orbisona**. Wiele scen ma charakter komiczny, a nawet absurdalny, ale wszystko podszyte jest tu głębszym znaczeniem. To nie tyle czysty sarkazm, co raczej tragikomiczna radość przez łzy – śmiech, który po chwili utyka w gardle, rodząc pytanie czy jest tak naprawdę powód do radości.

Polski tytuł jest nawiązaniem do wydanej w 1961 roku autobiograficznej książki **Stanisława Grzesiuka Boso, ale w ostrogach**, opowiadającej historię chłopca wychowującego się w latach 30. XX w. na warszawskim Czerniakowie. W obu przypadkach temat jest taki sam – można być „boso”, ale gorycz życia i świadomość braku perspektyw na przyszłość najlepiej rekompensuje humor, poczucie dumy i godności.





Reżyser o filmie:

- W jaki sposób trafiłeś na powieść Verhulsta?

Od jakiegoś czasu szukałem literatury, którą mógłbym przełożyć na język filmu. Niestety nie czytam zbyt dużo, ale znałem poprzednią książkę Verhulsta. Jego styl bardzo mi odpowiada – mógłbym pisać tak jak on, ale niestety nie mam talentu. To ostra i zarazem poetycka forma, którą uważam za wyjątkowo atrakcyjną. Poza tym Verhulst ma odwagę wnikać głęboko w życie i opisywać to, o czym inni nie odważyliby się nawet wspomnieć. Potrafi bezlitośnie, ale z humorem zobrazować niemal wszystkie ludzkie błędy. Obnaża je brutalnie, ale z miłością, co do mnie przemawia. Poza tym podoba mi się sposób, w jaki buduje napięcie i historię – dopiero na końcu okrywasz prawdziwy sens opowieści, które z pozoru wydają się niepowiązane i chaotyczne. Po przeczytaniu trzech rozdziałów byłem prawie pewny, że filmowa adaptacja tej książki jest w zasadzie niemożliwa. Ale kiedy skończyłem czytać, wiedziałem jak mam do tego podejść. Ostatnie trzy rozdziały są bardzo znaczące. Naprawdę płakałem rzewnymi łzami, jak je czytałem. Wszystkie wulgarności i anegdoty z pierwszej części znajdują tu głębsze odbicie. Nabierają znaczenia. Nastoletni Gunter dojrzewa w zwariowanych okolicznościach. Co wieczór

spędza czas z ojcem i wujkami w lokalnym barze, gdzie wszyscy piją do upadłego, a on odrabia lekcje i pisze zadane mu niemal codziennie wypracowania. Chce być częścią towarzystwa. Szanuje ojca i wujków. Po latach ten sam Gunter jest już inną – bardzo cyniczną – osobą. Za chwilę sam będzie ojcem, ale wcale tego nie chce. Zastanawiasz się jak człowiek może w ogóle tak reagować, ale z drugiej strony to całkiem zrozumiałe – ktoś, kto przeszedł przez takie piekło jest zły na cały świat. W końcu jednak udaje mu się z tego wybrnąć i stanąć na nogi.

- Czy trudno było przełożyć literacką historię na język filmu?

Działo się to stopniowo. To mój trzeci film, ale pierwszy raz adaptowałem książkę. Scenariusz powstał niezwykle szybko, bo materiał wyjściowy był fantastyczny. Pisanie to dla mnie jednak najtrudniejszy etap – z największą ilością upadków i wzlotów. Przeróbka książki trwała dwa tygodnie. Po dwóch miesiącach scenariusz był gotowy i od razu uznano, że to będzie przebój. Wszystko za sprawą książki. Gdy jednak minęła pierwsza euforia, zabraliśmy się do ciężkiej pracy. Trzeba było finalnie zespolić książkę i film. To nie był łatwy materiał do sfilmowania. W książce przeskoki

czasowe nie są problemem dla czytelnika, ale film rządzi się przecież innymi prawami. Najtrudniejsze momenty w książce okazywały się równie trudne w filmie. Na początku ją więc porzuciłem, ale potem wróciłem, co okazało się najlepszą metodą. Książka jest skarbnicą cennego materiału i dobrze jest po niego sięgnąć gdy już kończą się pomysły. Przekładanie literatury na język filmu jest możliwe tylko wtedy, gdy materiał wyjściowy porusza reżysera. Dobrze jest umieć przenieść to uczucie na ekran.

- Książka ma unikalny styl. Niektóre sceny wypadłyby błaho gdyby skopiowano je dosłownie w filmie. Jak uniknąć tego niebezpieczeństwa?

Książka jest wspaniała, ale w wielu fragmentach zbyt anegdotyczna. Trudno dosłownie skopiować ją w filmie. Wujkowie są fikcyjnymi osobami, ale opisanymi tak drobiazgowo, że bez trudu można ich sobie wyobrazić. Najtrudniejszy jest główny bohater – trzynastoletni chłopiec, który w książce jest za bardzo pasywny. Musiałem to zmienić. Skupiłem się na historii chłopca, który chce uciec od środowiska, w którym dorasta. Oczywiście pomocne okazały się rozmowy z Verhulstem. Czytałem też jego wywiady, bo książka jest po części autobiograficzna. W rodzinie Guntera dominowała przemoc. Ojciec często tracił panowanie nad sobą i ganiał za chłopcem z nożem. Jednak Gunter był dumny ze swego pochodzenia. Szanował ojca i wujków. To całe szaleństwo alkoholowe obróciło się w końcu przeciwko niemu. Zaczął szukać dróg ucieczki. W filmie główny bohater jest bardziej aktywny. Stosuje kodeks zachowań, który zna, ale szuka też własnej drogi, aby przetrwać. Wszystkie opisane w książce spektakularne sceny dziwactw i szaleństw znalazły odbicie w filmie – nawet światowe mistrzostwa w picciu. Jednak zrobiłem z nich większy użytek. Jednocześnie są śmieszne i poruszające, wymowne i pasujące do scenariusza.

- Wszystko stałoby się w filmie strasznie smutne i czarne, gdyby nie humor i ironia. Łato było znaleźć odpowiedni balans?

Podczas zdjęć rzeczywiście dużo się śmialiśmy bo wiele scen było komicznych. Za chwilę okazywało się jednak, że śmiech z przerażenia zanikał nam w gardle. Dlatego tak bardzo zainteresował mnie ten film. Widz śmieje się do rozpuku, ale za chwilę wszystko się zmienia. Zastosowałem zresztą ten sam mechanizm w poprzednim filmie, ale w tym przypadku było intensywniej. Ogromne wrażenie zrobiła na nas scena, w której ojciec atakował syna nożem. Nakręciliśmy tylko kilka ujęć, gdyż obawiałem się, że będą zbyt mocne dla młodego aktora i dla

widza. Ale gdy obejrzałem je na podglądzie okazało się, że nie wyszły tak ostro, jak myślałem i nakręciliśmy jeszcze jedną wersję. W filmie emocje prowokowane są poprzez łączenie różnych elementów. U Verhulsta humor był zbyt prostacki. Ciężko pracowałem z aktorami, aby zbudować prawdziwe postaci i dostosować je do scenariusza. Szukanie głębi scen i eksperymentowanie przed kamerą jest tym, co tak lubię najbardziej.

- Ten film nie powstałby bez reżyserskiego doświadczenia.

Oczywiście. To było techniczne wyzwanie. Musiałem wiedzieć, co tak naprawdę chcę w tym filmie przekazać widzom. Przy tak rozbudowanej historii i tak różnorodnych bohaterach nie byłbym w stanie bez doświadczenia znaleźć klucza. Tak naprawdę jednak każdy film uczy czegoś nowego.

- Jak wyglądał casting?

Dziwnie. Angażując aktora do głównej roli muszę najpierw się w nim zakochać. Koen de Grave był pierwszą taką osobą. To sympatyczny i ciepły człowiek, ale pewnego razu ostro zaatakował mnie za zupełnie drobną rzecz. I dlatego zdecydowałem się powierzyć mu rolę ojca. Wszyscy śmiali się z silnego mężczyzny, który jest lekko szalony, ale ważne było dla mnie, że ojciec pokazuje swoją mierną i nikczemną naturę. Dużą uwagę skupiłem również na odtwórcach ról braci. Oczami wyobraźni ujrzałem braterskie więzi pomiędzy Koenem de Grave, Wouterem Hendrickxem, Johanem Heldenberghem i Bertem Haelvoetem. Najdłużej szukałem odtwórcy roli chłopca. Obejrzałem wielu kandydatów. Potrzebowałem kogoś z akcentem charakterystycznym dla miast Aalster i to ograniczało mój wybór. Z setki kandydatów wybraliśmy sześciu. W końcu zdecydowaliśmy się na nieśmiałego chłopca – Kennetha Vanbadena, który nie miał poprawnej dykcji, ale od razu przekonał mnie do siebie. Miał zdolność do całkowitego zatracenia się w tej roli. W trakcie castingu prosiłem, aby aktorzy wczuli się w smutny nastrój muzyki Ennio Morricone do filmu Once upon a time in the West i spróbowali się popłakać. Po dwóch minutach Kenneth zaczął płakać i nie mógł przestać. Oczywiście nie był profesjonalnym aktorem i musiał znaleźć swoje miejsce w ekipie, ale poszło mu świetnie. Czternastolatкови trudno jest skupić uwagę na intensywnych sześciogodzinnych zdjęciach. Wymaga to dużej odporności i zdolności do koncentracji. A jemu się udało. Dzięki filmowi odkrył również co tak naprawdę lubi robić i co robi dobrze. Nie wierzę w naturalne talenty, ale w jego przypadku jest inaczej. Ma dar do pokazywania przed ekranem

tego, w co rzeczywiście wierzy. Kiedy poprosiłem, aby popłakał się w emocjonalnej scenie na początku, nie potrafił tego zrobić. Wyszedł jednak na kilka minut, aby posłuchać muzyki Morricone i pojawił się z rzewnymi łzami, które leciały mu nawet po zakończeniu sceny.

- W książce historia dzieje się w Reetveerdegem - wymyślonej wiosce niedaleko belgijskiego miasta Aalst. Skąd ten pomysł?

Nie jestem znawcą tego miasta, ale odwiedziłem go kiedyś podczas karnawału i było rzeczywiście wyjątkowo. Ludzie mają tam w genach ostrość, twarde podejście do życia, a jednocześnie duże poczucie humoru i sentymentalność. Verhulst nie napisałby tej książki, gdyby dorastał w innym miejscu. Znany belgijski pisarz – Louis Paul Boon również urodził się w Aalst. Co takiego jest w tym miejscu? Wioska, w której naprawdę wychowywał się Verhulst bardziej przypominała przedmieście aniżeli miasto gdzieś pośrodku nikąd. W dodatku nie była wcale interesująca. Dlatego stworzyliśmy fikcyjną wioskę z fragmentów, które podobały nam się w innych takich miejscach jak: Wandale, Bavegem, Idegem i Erpe-Mere.

- Jak poradziłeś sobie z wizualną stroną filmu?

Lubię filmy silne pod względem obrazu, ale w tym przypadku musiałem przeskakiwać z przeszłości w teraźniejszość. Wybrałem więc dwa różne style. Historię trzydziestotrzyletniego chłopaka, przedstawiłem skromnie i przejrzyście. Przeszłość była tu jednak wizualną podróżą, w której panował zaplanowany chaos. Cały czas symultanicznie działały tu różne rzeczy.

Filmowaliśmy szybko i dynamicznie, a zdjęcia przypominały

filmowy styl z lat 80. i filmy współczesne. Nie mogłem uniknąć rekonstrukcji zdarzeń i dlatego zagłębiałem się w albumy i filmy dokumentalne z tamtych czasów. Kostiumy i fryzury były dla mnie ważne, podobnie jak elementy scenografii: rowery BMX i samochody. Nie chciałem być zbyt obsesyjny, ale zależało mi na odtworzeniu atmosfery tamtego okresu. Mam 31 lat, a w 1988 roku miałem lat 11. Wspomnienia mojej przeszłości naprawdę wprawiły mnie w melancholię.

- Roy Orbison wspaniale pasuje do książki i do filmu. Świadomie wykorzystałeś jego muzykę?

Uzyskanie zgody na użycie muzyki Roya Orbisona jest bardzo drogie. Niełatwo było mi wydać tak dużo pieniędzy na dwie piosenki bo wiedziałem jak trudno było zdobyć pieniądze na ten film. Ale nie mogłem tego pominąć. Cieszę się, że tak się stało, bo te sceny wyszły wspaniale. Nie jestem ślepym fanem Roya Orbisona, ale rzeczywiście w książce jest gwiazdą. Verhulst podkreśla jak bardzo bracia go szanują. W innych scenach użyliśmy już jednak muzyki, skomponowanej przez słynnego belgijskiego jazzowego pianistę – Jefa Neve'a. Wcześniej już z nim pracowałem. Tym razem jednak Jef kupił program komputerowy i zaczął eksperymentować z brzmieniem różnych instrumentów. Zastosowaliśmy klasyczne rytmy, w tym walca oraz skrzypce, które dodawały muzyce emocji. Jestem dumny z efektu. Niektórzy mogą mnie posądzać, że stałem się tradycyjny i robię to, co inni stosują od lat, ale dzięki doświadczeniu już wiem, że jest to całkiem normalny proces. Zdaję sobie sprawę dlaczego zdecydowałem się na taką muzykę. Co z tego, że jest bardziej klasyczna? Naprawdę mnie porusza i to wcale nie jest stereotyp.



Ekipa:



Feliks van Groeningen - reżyser

Urodzony w 1978 roku. W 2000 roku ukończył Wydział Sztuk Audiowizualnych KASK w Gencie krótkometrażowym filmem 50 CC. Autor kilku filmów krótkometrażowych oraz sztuk teatralnych, w tym Best of i Discotheque. Jako aktor wystąpił w głównej roli w sztuce Aalst, wystawionej przez grupę Victoria. Największą miłością Feliksa van Groeningena jest reżyseria. Wspólnie z producentem Dirkiem Impensem nakręcił trzy pełnometrażowe filmy. Uznany za jednego z najbardziej zdolnych i obiecujących reżyserów belgijskich. Reprezentant Nowej Fali w kinie belgijskim. Jest znany z charakterystycznego stylu i dużych umiejętności pracy z aktorem.

Filmografia:

Truth or dare, 1999, 29 min

50 cc, 2000, 42 min

Bonjour Maman, 2001, 9 min

Steve + Sky, 2004, 94 min

With Friends Like These, 2007, 100 min

Boso, ale na rowerze, 2009, 108 min



Dimitri Verhulst - autor książki

Urodzony w 1972 roku. Zadebiutował jako pisarz w 1999 roku i od tego czasu wydaje książki niemal co roku. Przełomem w jego karierze okazała się powieść *La Merditude des Choses*, na podstawie której nakręcono film *Boso, ale na rowerze*. Książka niemal od razu zdobyła uznanie czytelników i stała się światowym bestsellerem. Przetłumaczono ją na wiele obcych języków.



Christophe Dirickx - współautor scenariusza

Urodzony w 1961 roku w Antwerpii. Ukończył Wydział Scenariuszowy National Film and Television School w Wielkiej Brytanii oraz Sint Lukas w Brukseli. Oparty na jego scenariuszu film *MANNEKEN PIS* pokazany został na festiwalu w Cannes w 1995 roku w konkursie *La Semaine de la Critique* i zdobył trzy nagrody.



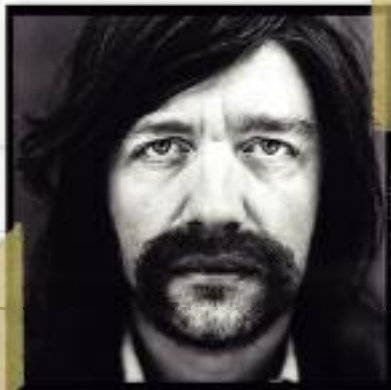
Jef Neve - kompozytor

Niezależny pianista, występujący z wieloma jazzowymi i klasycznymi zespołami, a także grupami pop, w tym z najśłynniejszą belgijską grupą *Get Ready*. Związany z teatrem i filmem. Jako muzyk jazzowy występował między innymi z Dré Pallemmaerts, Paolo Fresu i Lindley Horner. Od sześciu lat tworzy trio wspólnie z gitarzystą Pietem Verbistem i bębniarzem Teunem Verbuggenem. Autor ścieżki muzycznej do dwóch filmów Feliksa van Groeningena: *Dagen zonder limf* oraz *Boso, ale na rowerze*.



Aktorzy:

Koen de Grave
- w roli Marcela Strobbe



Urodzony w 1972 roku. Ukończył Studio Herman Teirlinck w 1995 roku i od tego czasu występował w teatrach instytucjonalnych i prywatnych. Współpracował z takimi zespołami teatralnymi jak: KVS, Toneelhuis, HETPALEIS, De Kakkewieten, Olimpique Dramatique. Występował w produkcjach telewizyjnych, a w 2007 roku zagrał w filmie **Dagen zonder limf** w reżyserii Feliksa van Groeningena. Od tego momentu pojawiał się w wielu flamandzkich filmach, w tym w: **(N) iemand** Patrice'a Toye'a, **Los** Jana Verheyena, **Loft** Eryka van Loosa.







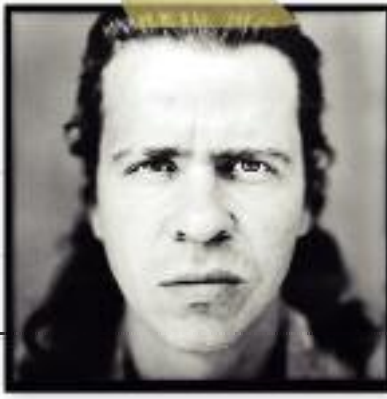
Kenneth Vandaeben
- w roli trzynastoletniego Gunthera Strobbe

Urodzony w 1993 roku. Mieszka w Erpe. Nie posiada doświadczenia filmowego i teatralnego, a **Boso, ale na rowerze** to jego pierwszy film fabularny.



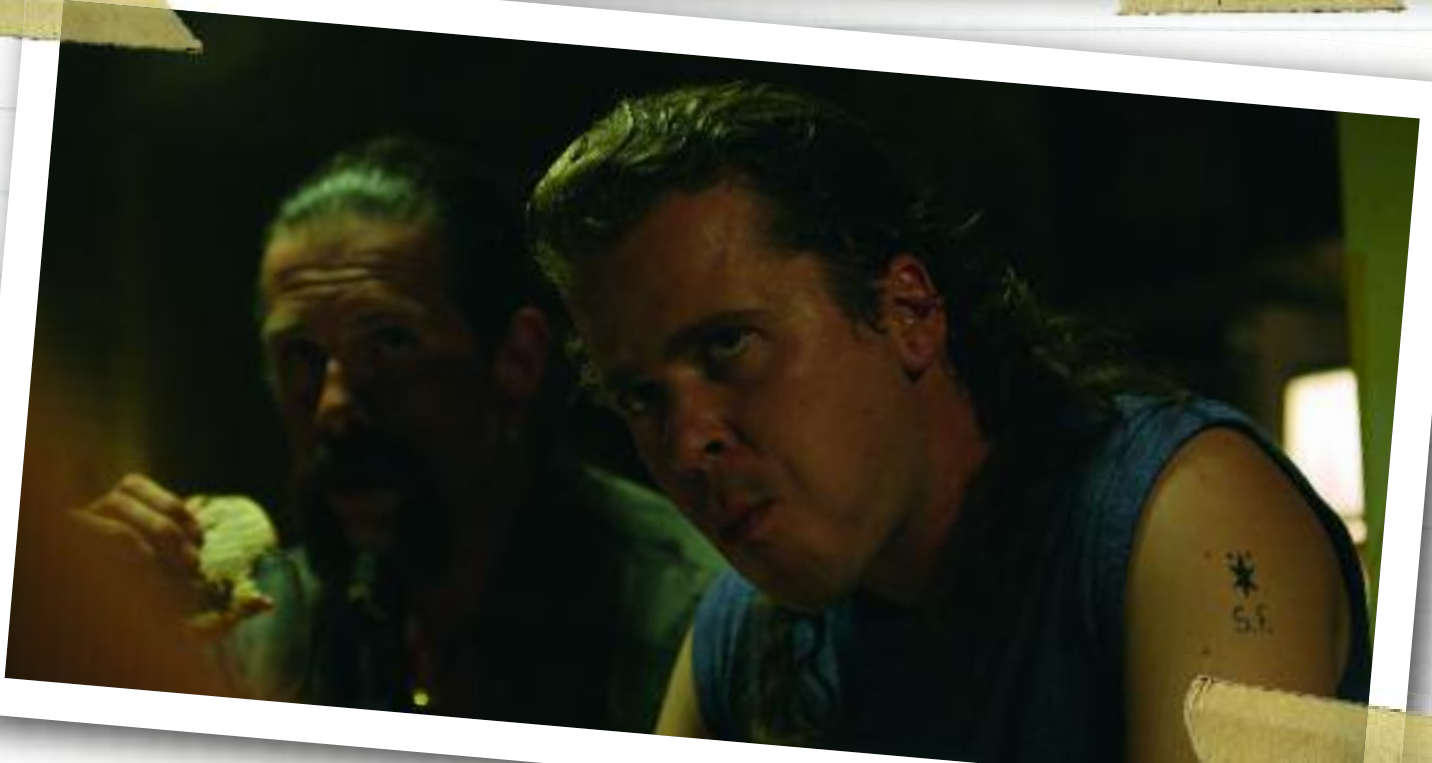
Valentijn Dhaenens
- w roli trzydziestotrzyletniego Gunthera Strobbe

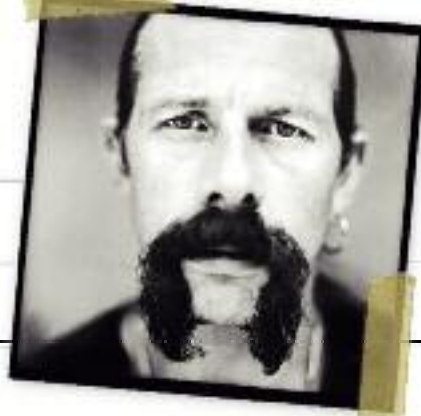
Urodzony w 1876 roku. Ukończył Wydział Sztuk Dramatycznych Konserwatorium w Antwerpii w 2000 roku. Współtwórca grupy teatralnej SkaGeN, którą od 2006 roku dotuje Flemish Community. Występował nie tylko w teatrze i filmie, ale również w licznych produkcjach telewizyjnych.



Wouter Hendriks - w roli brata Lowie Strobbe

W 1997 roku ukończył Studio Herman Teirlinck. Zagrał w wielu spektaklach teatralnych. Autor scenariuszy. Reżyser w teatrze Theater Stap. Na ekranie wystąpił w filmach **Halling** i **Verlengd Weekend** w reżyserii Hansa Herbotsa.

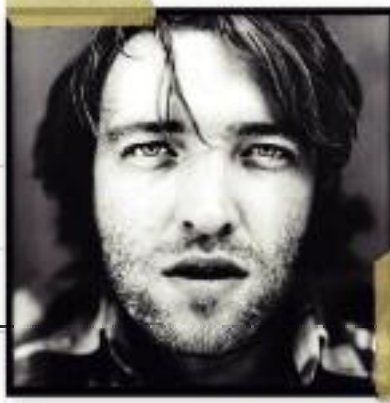




Johan Haldenbergh
- w roli brata Petera Strobbe

Urodzony w 1967 roku. Ukończył Studio Herman Teirlinck. Był reżyserem wielu spektakli teatralnych: **Ten Orlog** (Blauwe Maandag-Comagnie), **Mijn Blackie** (HETPALEIS & Nieuwpoorttheater), **Allemaal Indiaan** (Victoria en Les Ballets G. de la B.), **Maria Ewigdurende Bijstand** (DASTHEATER & Theater Zuidpool). Zagrał w filmach: **Antonia** (zdobywca Oscara w 1995 roku), **Any Way the Wind Blows**, **Steve + Sky**. Autor musicalowego monodramu **Massie**, z którym występował w wielu krajach.





Bert Haelvoet

- w roli Koena Strobbe

Ukończył Studio Herman Teirlinck w 2002 roku. Autor scenariuszy teatralnych i filmowych. Występował jako aktor w teatralnej grupie HETPALEIS. Zagrał również w wielu produkcjach teatralnych w Theater Zuidpool i Theater Antigone. Od 2007 roku na stałe występuje w teatralnym zespole Het Zesde Bedrijf. Wystąpił również w telewizyjnych produkcjach: **Het Geslacht De Pauw** i **Willy's en Marjetten** oraz w filmach: **Man Zkt Vrouw**, **Linkeroever**, **Dirty Mind**.





Gilda de Bal
- w roli babci

Urodzona w 1950 roku. Ukończyła Królewskie Konserwatorium w Brukseli. W latach 1975-1995 występowała jako aktorka w teatralnych grupach: KVS, Arca, Blauwe Maandag Co i Toneelhuis. Znana również z produkcji telewizyjnych oraz filmów. W 2004 roku otrzymała nagrodę Dutch Colombina. Od 1995









---<<<---

Pokój Babci

--->>>>---

Salon



---<<<---

Pokój Gunthera i Lowiego



--->>---

Pokój Marcela

